

# ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. \*\*\*

Nekrologi i reklamy 1 złoty. \*\*\*\*

\* Ogłoszenia zwykłe wiersz 80 groszy

\*\* Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52  
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## Z Sejmu i Senatu.

Przeciw złej gospodarce w cukrownictwie wystąpił marszałek Trąpczyński — Klub Narodowy domaga się wstrzymania egzekucyj i licytacji — Przeciw nowym obciążeniom samorządów — Szkodliwa umowa handlowa z Niemcami.

Posiedzenie Sejmu dn. 25 lutego było poświęcone omówieniu szeregu spraw skarbowych. Najpierw przyjęto projekt ustawy o utworzeniu państwowego funduszu wywozowego, celem pobierania wywozu, następnie omówiono wniosek rządowy, upoważniający ministra skarbu do udzielania państwowemu funduszowi drogowemu pożyczki zwrotnej w sumie 22 milionów złotych. Ponieważ minister skarbu nadesłał pismo, zmieniające szereg przepisów ustawy, poseł Rymar z Klubu Narodowego postawił wniosek o odesłanie ustawy do rozpatrzenia do Komisji. Większości rządowej śpieszno było do uchwalenia tego przedłożenia i mimo sprzeciwu pożyczkę uchwalono. Dłuższą rozprawę wywołał wniosek rządowy, zmieniający rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o opodatkowaniu cukru. Marszałek Trąpczyński w imieniu Klubu Narodowego oświadczył, że uważa całą naszą gospodarkę cukrowniczą za skandaliczną, cukrownicy zarabiają miliony, a spożywczy cukru płacą wysokie ceny. Poza to stwierdził, że cukrownicy złożyli miliony na wybory dla stronnictwa rządowego w 1928 i 1930 r., za co podwyższono cenę cukru o 10 gr. na kilogramie. Z kolei przyjęto rozporządzenie do dekretu Prezydenta o monopolu spirytusowym, według tego rozporządzenia kwas octowy został opodatkowany. Przyjęto następnie ustawę o zniesieniu stosunków zelarckich na Spiszu, która pozwala osobom, wykonującym roboczną na rzecz właścicieli, wykup gruntu na warunkach ulgowych. Przy pierwszych czytaniach nowych przedłożeń rządowych wywiązała się rozprawa z powodu wniesienia ustawy o zmniejszeniu ilości ziemi na parcelację w najbliższym roku. Poseł Rymar z Klubu Narodowego podkreślił: „Nie dość jest dostarczyć małorolnemu ziemię, trzeba jeszcze spełnić drugi warunek — dostarczyć mu ziemię, tak, aby on mógł tę ziemię utrzymać w rękach na trwałe. Mam w swoim ręku listy dwóch gospodarzy, którzy kupili ziemię parę lat temu w pow. Brzeżańskim. W r. 1927 uzyskałem — pisze jeden z nabywców — pożyczkę w Państwowym Banku Rolnym na sumę 7 tys. 400 zł. na 8 procent. Ponieważ w 1930 r. z powodu cięż-

kiego przesilenia w rolnictwie nie mogłem zapłacić raty, która wynosi 707 zł. 60 gr., wyznaczono mi na 1 marca 1931 r. licytację. Takich licytacji we wszystkich częściach Polski są całe szeregi. Domagamy się przeto od Rządu przede wszystkim umożliwienia tym, którzy ziemię dostali, utrzymania się przy tej ziemi, przez wstrzymanie w tym ciężkim dla rolnictwa czasie egzekucyj i licytacji, a w dalszym ciągu zmniejszenia wysokości procentów i rat na dłuższy nawet czas rozłożonych”.

Sejmowa Komisja Spraw zagranicznych na 2 posiedzeniach zrządu omawiała sprawę umowy handlowej polsko-niemieckiej. Szkodliwość tej umowy wykazywali w dłuższych przemówieniach posłowie Klubu Narodowego, Zieliński, Winiarski, Piestrzyński, Stroński i Lewandowski. Nawet przedstawiciel stronnictwa rządowego, poseł Jeszke, wykazywał szkodliwość zawierania obecnie tej umowy i oświadczył, że referatu w tej sprawie na Sejmie wygłosić nie może. Wbrew temu oświadczeniu większość rządowa, razem z socjalistami, uchwaliła tę umowę.

Na Komisji Administracyjnej i Skarbowej przeprowadzono rozprawę nad wnioskiem klubu rządowego, dotyczącą podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich. Przeciwno temu nowemu obciążeniu samorządów w tak ciężkim czasie wystąpili posłowie narodowi: Rymar i Bielecki. Poseł Rymar zgłosił wniosek, domagający się cofnięcia rozporządzenia Prezydenta o przerzuceniu na gminy dodatku mieszkaniowego dla nauczycielstwa, odroczenia na 2 lata wprowadzenia w życie ustawy meldunkowej i dalszych oszczędności w samorządach.

Komisja Skarbowo-Budżetowa Senatu przejrzała ostatecznie budżet przesłany przez Sejm. Poprawki oszczędnościowe Klubu Narodowego, które uzasadniał prezes Głabiński, odrzucono.

Sejm rozpatrytuje 2-go marca umowę z Niemcami i rozpoczęła się rozprawa nad wnioskiem stronnictwa rządowego o zmianie Konstytucji. Wniosek ten jest powtórzeniem wniosku zgłoszonego w poprzednim Sejmie, przeciwko któremu wypowiedziały się niezależne stronnictwa i szerokie koła ogółu społeczeństwa.

K. W.

## Nowe Koła Młodzieży.

Jak tylko po wyborach do Sejmu i Senatu, większość otrzymała lista Rządowa to zaraz zaczął jeździć po naszym pow. łowickiem od wsi, do wsi, instruktor Związku Młodzieży Ludowej, i dalej namawiać młodzież do zakładania „Nowych Kół Młodzieży”.

Przed przybyciem instruktora do wsi Zla.. Koś.. zawiadomiono młodzież że odbędzie się zebranie celem założenia nowego koła. Na zebranie przybył zapowiedziany instruktor z miejscowymi nauczycielami, którzy wstępnych słowach opowiedzieli, o różnych organizacjach społecznych, związkowych i kołach, i że będą dawali tej młodzieży pozaszkolnej wszelką swoją pracę, urządzali z nimi kursy wieczorowe bezpłatnie, i wiele jeszcze, wiele różnych rzeczy, aby tylko wychować tę młodzież wiejską na dobrych i społecznych ludzi. W dalszym ciągu instruktor opowiedział o działalności koła, różnych pracach, konkursach przysposobienia rolniczego i wszystko czego będzie młodzież potrzebowała, bo na wszystko będzie łożyło Ministerstwo Rolnictwa i Oświaty, i dalej takowiada: A przecież młodzieży rolniczej jest siedemdziesiąt proc. więc przychodzimy Wam z pomocą, aby Was organizować i dając Wam co tylko będziemy mogli, a Wy powinniście do tej organizacji, i do tego związku należyć, bo ten związek jest najlepszy i najlepiej będzie pracował dla dobra młodzieży wiejskiej. A tamte koła i Stowarzyszenia młodzieży które istnieją są nie dobre, dbają tylko o siebie a Wam nic w pracy nie pomagają, i wiele jeszcze rzeczy chwalił i zachwalał.

Po takim przemówieniu młodzież oburzona wyszła z lokalu szkolnego, pozostało kilku „mędrków” którzy się zapisali, lecz i tak nie założyli koła bo było ich mało, więc ci namawiają innych aby się zapisywali, a choć nieletnich aby tylko założyć koło tak zwanej „zielonej gromady”.

Zwracam się do Was panowie Profesorowie w imieniu młodzieży wiejskiej, którzy chcecie jak sami mówiliście na owym zebraniu, ale naprawdę jej oświaty, jej dobra i wychować ją na światłych i wzorowych rolników i dobrych synów Ojczyzny.

A przecież jest w naszej wsi Też „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej” już od dwóch lat założone, a czemuż żaden z Was nie raczy przyjść na zebranie, o ile tak naprawdę chcecie jej dobra i oświaty. A Wy w tem związku nie chcecie pracować, mówicie że są „lokalne” że pracują tylko dla siebie, ale to tylko Wasz taki „wykręt”, ale jak mówi przysłowie że każda myszka swój ogonek chwali, tak też i wy chcecie nowych swych kół, aby tylko bałamuścić tę młodzież mówicie że ono jest najlepsze a tamte złe.

Więc zamiast ją łączyć do jedności i organizować jak sami mówiliście, to Wy ją rozbijacie na różne partje, na różne stronnictwa i obozy dosyć już tego wodzenia tych „chłopskich” synów za nos.

Zwracam się do Ciebie kochana Młodzieży wiejska, nie daj się ludzi obietnicami Z. M. L. od-mawiają swym kolegom należeć do tego koła, bo tak nas łapią jak te muchy. Gdy się pokaże miód to wszystkie lecą do niego, a gdy przyłgnie oderwać się nie może.

Tak samo się stać może z Wami?...

Miejcie na baczności, wilków w owczej skórze.  
Co Wam obiecują „raj” na złotej górze.  
Gruszki na wierzbinie, a jabłka na gruszy,  
Bo jak Cię już złapie, obedrze do duszy.  
Zwróć baczność uwagę, by nie było zdrady,  
Więc wcale nie należ do „zielonej gromady”.

*Henryk ze Złakowa.*

ZBIGNIEW SZAJNA.

## GORYCZ....

Zabrali mi serce—  
Zabrali w niewolę,  
A teraz iść każą  
W tulaczkę-niedolę.

Zabrali mi szczęście,  
To szczęście jedyne—  
Te oczy kochane,  
Tę moją dziewczynę.—

Zburzyli mi zamki—  
Te zamki z kryształów  
I śmieją się ciągle  
Z mych snów-idealów.

Zerwali mi struny  
Mej harfy złocistej,  
Na której grywałem  
Pieśń miłości czystej.

Zabrali mi posąg  
Z granitu i stali—  
Miast hartu i woli  
Bóstwo z gliny dali.

Zabrali mi wszystko,  
Co miałem drogiego—  
Rzucili w wir życia,  
Rzucili samego....

Złamali mi skrzydła—  
Te skrzydła sokole,  
Na których leciałem  
Na dołę-niedolę....

Prześniło się życie  
Wśród złudnych miraży—  
Wszak zawsze przemija  
To, o czem się marzy.—

A chochlik się śmieje—  
Złośliwie chichoce,  
Gdy w pustym pokoju  
Długie spędzam noce...

„Prześniłeś swe życie—  
Nie żyłeś, jak ludzie—  
Chciałeś idealów—  
Gdzie spocznieś po trudzie?”—

## Najniższy urząd — największa odpowiedzialność.

Jest w Polsce bardzo wielu urzędników, którzy noszą nazwę soltysów, ile wiosek i osad—tyle można rachować tych najniższych funkcjonariuszy. Nie wiem skąd się wzięła nazwa „soltys”, to jedynie wiem, że nazwa ta jest bardzo stara gdyż za czasów króla Łokietka w 1308 roku nazwa ta kilkakrotnie się wspomina; i do dziś bez zmian tytuł ten pozostał. Jakie obowiązki i jakie funkcje spełniali dawniejsi soltysi, trudno wiedzieć, gdyż notatki o tem nie mówią, ale trzeba się domyślać, że soltys był niejako naczelnikiem danej wioski lub osady, i miał możność przy pomocy gromady robić różne ulepszenia na korzyść swojego osiedla.

Jak wiemy, soltys jest wybierany większością osiedla czyli gromady na trzy lata, wynagrodzenie czyli pensję również wypłaca mu gromada, a urząd Starostwa żąda od nowo wybranego soltysa przysięgi na wierność rządowi i tym samym ten marny urzędnik ma nad sobą dwie zwierzchnie władze, czyli innymi słowy jest pomiędzy młotem i kowadłem. Gromada darząc zaufaniem soltysa, do tego dając mu jaką taką pensję, wymaga: żeby wszelkie świadczenia i ciężary na rzecz państwa były jak najmniejsze, wymaga od soltysa, żeby egzekutora i policjanta zupełnie do wioski niewpuścił, podatki żeby były płacone bez procentów, a termin—kiedy płatnik zechce.

Druga władza wręcz przeciwnie, żąda od soltysa, by ten co dwa tygodnie stawiał się na tak zwaną sesję, na której urząd gminy ogłasza różne rozporządzenia, które soltysi obowiązani wykonać, na sesjach wójt gloszą o terminach płatności podatków, robią nacisk by te w terminie były wpłacane. Za czasów rosyjskich podatki były zbierane dwa razy do roku: wiosną i jesienią, i najdłużej w przeciągu dwóch dni podatki były wpłacane, a na trzeci już spoczęły w izbie skarbowej. Inaczej niestety

dzieje się w wolnej Ojczyźnie, cały boży rok ciągną się różnorodne podatki, a ten najniższy kasjer—soltys nie posiada ani kasy ogniotrwalej, ani nie jest zabezpieczony od kradzieży, zbiera, wpłaca i myśli; jaki będzie wynik, czy aby swojej krwawicy nieprzyjdzie się dolożyć, i nic dziwnego, ściągają po terminie procenta, liczy skrupulatnie, lub ich niedolicza, a izba skarbową niefolguje, za jeden dzień liczy cały miesiąc, a niech jeszcze zostaną w skarbowej kasie jakie dawne zaległości, to wtedy spiesz się, soltysie z rejentem żebyś chociaż dożywołek na starość sobie zapewnił. Są wypadki, że soltys zwolniony ze służby jest jednocześnie zwolniony i ze swej własności; znam takiego, który zapłacił 900 złotych, a inny z górą 2000, to też przypuszczają niektórzy, że ze zmartwienia i zgryzoty opuścił ziemską krainę.

Jakżeż wręcz przeciwnie dzieje się z większymi urzędnikami; już z górą dwanaście lat w wolnej Polsce mieliśmy różnych ministrów skarbu, mieliśmy bardzo wielu różnych kasjerów, a ilu urzędników dusi państwowy grosz, a musimy przyznać, że ci wszyscy niebyli aniołami, byli ludźmi, i nieraz świadomie znaczne sumy zepchnęli z państwowego toru, a jednak niebyło zdarzenia żeby który zapłacił jaką sumę na rzecz skarbu, lub żeby mu zabrano majątek, który nabył za państwowe pieniądze. Są to ludzie jakoby uprzywilejowani, którzy niepotrzebują „zdać rachunku z szafarstwa swego”.

Z drugiej strony musimy przyznać, że pieniądź jest łakomy, niejedynemu przypuszczam soltys udzielił sobie dyspensy i wypije za ogólny grosz kieliszek wódki, zrobi zakąskę raz i drugi i tak pomалу się przyzwyczai a do kasy wpelni niewpłaca, taki napewno doczeka się, że albo on z procentami zapłacić musi, albo gromada danej wioski pokryje w przyszłości te jego zapotrzebowania.

*Soltys.*

## Gdzie zdobyć wykształcenie techniczne i posadę.

Każdy dziś rozumie, że dla zdobycia pracy trzeba posiadać odpowiednie wykształcenie fachowe. Jednak często się zdarza, że chcąc kształcić się w pewnym określonym kierunku, staje się wobec wielkiej przeszkody; braku środków materialnych. Z konieczności więc podczas trwania nauki młodzież jednocześnie pracuje zarobkowo. Przedłuża to okres nauki i wyczerpuje młode siły. Niekiedy bywa nawet gorzej—młodzież zniechęcona przerywa naukę i zwiększa liczbę wykolejonych niefachowców.

Po ukończeniu nauki i zdobyciu odpowiednich świadectw staje młodzież znów przed nowym pytaniem: jak i gdzie znaleźć odpowiednią posadę.

To też ważną będzie dla młodzieży wiadomość o Państwowej Szkole Teletechnicznej (Telegraficzno-Telefonicznej) w Warszawie.

Szkola ta nie tylko zapewni posadę uczniom swym natychmiast po wyjściu ze Szkoły, lecz i podczas dwuletniego trwania nauki wypłaca uczniom zapomogi wystarczające całkowicie na utrzymanie w Warszawie. Przy Szkole istnieje również Bursa dla zamiejscowych. Nauka w Szkole jest bezpłatna.

Szkola kształci techników telegrafów i telefonów. Praca takich techników polega na utrzymaniu w porządku, naprawianiu i budowaniu aparatów, przewodów i stacji telegraficznych i telefonicznych. Praca ta, wykonywana często pod gołym niebem, wymaga zdrowia i zahartowania.

Do Szkoły przyjmowani są uczniowie ze świadectwem 6-ciu klas gimnazjalnych z prawami państwowymi. Pomimo to podlegają oni egzaminowi

konkursowemu z matematyki w zakresie 6-ciu klas. Przed rozpoczęciem nauki w Szkole kandydaci muszą odbyć trzymiesięczną praktykę przy budowie urządzeń telegraficznych i telefonicznych. Praktyka ta—to jakby 2-gi egzamin konkursowy, na którym kandydat wykazuje zdolności swe i zamiłowanie do późniejszej pracy. Ocena kandydata z pobytu na praktyce przesyłana jest do Dyrekcji Szkoły.

Pozatem—jednym jeszcze z warunków zasadniczych przyjęcia jest odbyta służba wojskowa, lub też nie przekroczone 19 lat i 8 miesięcy na 1 października 1931 r.

Podania o przyjęcie do Państwowej Szkoły Teletechnicznej (Telegraficzno-Telefonicznej) w Warszawie należy składać do dnia 1 czerwca 1931 r. do Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Warszawie (Plac Napoleona Or. 10). Tam również otrzymać można bliższe informacje dotyczące Szkoły.

## Kronika miejscowa.

### Kalendarzyk

† *Piątek* Wiktora i Wiktoryna M.  
 † *Sobota* Tomasza z Akw. W. D. K.  
*Niedziela* 3 p. Glucha. Bl. Winc. Kadł.  
*Poniedziałek* Franciszki Rzymianki  
*Wtorek* 40 Męczenników  
*Sroda* Konstantego W.  
*Czwartek* Grzegorza Wielk. P. W.  
 Wschód słońca 6.13. Zachód 5.22.

— **Akademja Pomorska w Łowiczu.** Dnia 4 marca, jak zapowiadano w zaproszeniach i afiszach, odbyła się przy szczelnie zapelnionej sali akademja ku uczczeniu 11 rocznicy powrotu Polski nad Bałtyk, pod łaskawem przewodnictwem Prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, inspektora Armji, p. Gen.-Dyw. G. Orlicz-Dreszera, który w słowach jasnych i treściwych skreślił historję Pomorza, i walk staczanych przez Niemców o odsunięcie słowian od morza. Zwycięzkie wojny nasze o utrzymanie tego okna na świat i zwrot następnie Polskiej ekspansji na Wschód, w Dzikie Pola i odwrócenie uwagi naszej od morza, na co czyhał Niemiec usadowiwszy się na wybrzeżu i odgrodziwszy nas silną obręczą wiedząc, że bez morza mocarstwem nigdy nie będziemy. Frenetyczne oklaski były nagrodą mówcy, który z takim zapalem zdołał w nas utwierdzić przekonanie, że gdy wszyscy będziemy chcieć, i interesować się morzem to ono wiecznie będzie nasze i coraz bardziej rozszerzy nam swe ramiona.

Następnie zabrał głos kpt. Fularski zobrazowawszy nasze warunki ekonomiczne, brak terenów dla naszej emigracji, niemożność tworzenia kolonji zamorskich polskich, gdzie moglibyśmy wysyłać nadprodukcję naszych przetworów i wyrobów a stamtąd przywozić bądź to surowce lub produkty z pierwszej ręki i własnymi okrętami.

Słusznie kapitan F. podkreślił nasze prawa do części kolonji po Niemcach ze względu, że z Poznńskiego szły podatki i kapitały, na utrzymanie Kamerunu i innych zamorskich okręgów. Dalej twierdził, że większa część kolonji zamorskich tworzona była przez prywatnych podróżników i kupców, którzy zakładali plantacje i faktorje nad którymi dopiero państwa obejmowały protektorat i anektowały je, lecz tego zrobić nie można nie mając okrętów handlowych a dla ich obrony i floty wojennej.

Obydwuch odczytów obecni wysłuchali w skupieniu i mamy przeświadczenie, że te żywe słowa, wypowiedziane z wiarą najgłębiej przenikną do serca słuchaczy i będą dla nich drogowskazem w ży-



# WŁADYSŁAW LITYŃSKI

**Paławiak, właściciel majątku Wola Stępowska**

**Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w Woli Stępowskiej dnia 3 marca 1931 r. przeżywszy lat 64.**

Ekspozycja zwłok z kościoła parafjalnego w Luszyńcu nastąpi po Mszy św. dnia 5 b. m. w czwartek o godzinie 11 przed południem do kościoła Kolegaty Łowickiej.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Łowiczu w kościele Kolegaty dnia 6 b. m. to jest w piątek o godzinie 11-ej przed południem, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy, do grobów rodzinnych.

Na smutne te obrzędy zapraszają: krewnych, przyjaciół, kolegów, sąsiadów i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

**Siostra, brat i rodzina.**

ciu. Obecny był również Sekretarz Generalny Lig<sup>i</sup> p. Cybulski.

Następnie jeden z młodych naszych marynarzy wypowiedział wiersz „Na morze”. Poczem zespół marynarzy, wychowawców Gimnazjów im. Ks. Józefa Poniatowskiego odśpiewał pieśń chóralną, i odegrał bardzo wesoły obrazek z życia żeglarzy.

W części trzeciej orkiestra 10 p. p. odegrała bardzo udatnie Koncert symfoniczny który również był gorąco przyjęty przez audytorjum. Na zakończenie zebrani odśpiewali pierwszą strofę „Roty” Konopnickiej, i patrząc na wychodzącą z zaciśniętymi ustami publiczność pod wrażeniem tej pieśni, czuło się, że „niedadzą ziemi skąd ich ród!”

— **Nominacja.** Prezes Sądu Okręgowego w Łodzi. p. Stefan Belżyński, został mianowany prokuratorem Sądu Najwyższego w Warszawie. Z osobą p. Prezesa Belżyńskiego Łowicz jest ściśle związany, gdyż już podczas okupacji niemieckiej p. Belżyński pełnił obowiązki Sędziego Okręgowego i tu stałe mieszka Jego Rodzina. Każdy mieszkaniec Łowicza, któremu przypadło w udziale pracować wspólnie na niwie społecznej czy urzędowej, czy towarzyskiej z Prezesem Belżyńskim, wyniósł niezłomne przekonanie o Jego kryształowej duszy i niema człowieka któryby Mu nie życzył pomyślności na tem nowem wysokiem stanowisku.

— **Komunikat.** W nocy z dnia 27-go lutego i z dnia 1-go na 2-go marca b. r. wskutek gwałtownego podniesienia poziomu wody i gęstej kry, zatka-ny został lodem dopływ wody chłodzącej, co spowodowało przerwę około 20 tu minut w dostawie prądu.

*Łowicka Elektrownia Okręgowa  
w Łowiczu.*

— **Falszywe pięciozłotówki srebrne.** W ostatnich czasach w Łowiczu ukazała się duża ilość falsz-owych pięciozłotówek. Na pierwszy rzut oka wy-gład zewnętrzny niczem się nie różni od prawdzi-wych, a nawet dźwięk jest naturalny. Jedynym tylko i niezbitym dowodem podrobienia jest waga której różnica dochodzi nieraz do 5 gramów, czyli że rzu-cona moneta na wagę, na której leży prawdziwa pięciozłotówka momentalnie wykazuje jej fałszywość. Zwracamy uwagę wszystkich, że po zauważeniu mo-nety fałszywej, nie należy jej oddawać z powrotem osobie która ją przyniosła, lecz zaraz sporządzać protokół przy pomocy policjanta. Osoba zwracają-ca właścicielowi fałszywą monetę, jest karana na równi z puszczającymi ją w obieg.

## Kronika Radjowa.

**Dobry i zły odbiór detektorowy.** W związku z próbami Radjostacji Raszynskiej, otrzymało Polskie Radio już nie setki, lecz tysiące listów. Uwagę Dy-rekcji Technicznej Polskiego Radja zwrócił cały szereg rozbieżności w opisach odbioru na detektor.

Jedni piszą z oddalonych zakątków Rzeczypo-spolitej, iż otrzymują doskonały odbiór na detektor, inni znów w pobliżu Warszawy skarżą się, że odbiór mają słaby. Jeszcze inni, że odbierają doskonałe Lwów i Katowice, a nie mogą na ten sam aparat odebrać Raszyna.

Zdecydowaliśmy więc szanowni radjosłuchacze, udzielić Wam rad i wskazówek, tak, by w całej na-szej Rzeczypospolitej każdy obywatel mógł na skrom-nym detektorze słuchać Raszyna, uprzyjemnić so-bie chwile odpoczynku i kształcić swój umysł.

Ustalamy przedewszystkiem fakt niezbity: Ra-djostację Raszynską nawet przy niepełnej mocy mo-żna usłyszeć zupełnie wystarczająco w promieniu 100 klm, co nam wykazały nasze sprawdzone bada-nia, jak również szereg listów od radjosłuchaczy. Dlaczego jednak nie wszyscy słyszą Raszyn jedna-kowo dobrze? Rzecz jasna, że słuchając na detek-tor Lwowa nie możemy usłyszeć Raszyna, nie zmie-niwszy cewki. Ażeby usłyszeć Raszyn trzeba w tym wypadku zastosować cewkę o 100, 125 lub 150 zwo-jach. Drugim b. ważnym warunkiem dobrego odbio-ru na detektor jest dobra antena i dobra ziemia. Każdemu kto pisze, iż na 20 mtr. nisko zawieszonej antenie nie słyszy daleko Raszyna, odpowiem: nigdy go pan nie usłyszysz... Antena musi mieć 40—50 mtr. długości, winna być zawieszona conajmniej na wy-sokości 10 mtr. od ziemi, oraz dobrze izolowana od wszelkich zetknięć. Detektor musi stać możliwie przy wejściu anteny do domu. Igielkę trzeba nastaw-ić na najczulszy punkt kryształka. Uziemienie po-winno być doprowadzone albo do wodociągu, lub do płyty żelaznej ocynkowanej, zakopanej w wilgotnej części ziemi w zetknięciu z wodami podskórnymi.

Kto tych waruuków nie dotrzyma, niech lepiej nie traci czasu na wsłuchiwanie się w dalekie jakieś szmery w słuchawkach. Kto ich dotrzyma, ten bę-dzie z wdzięcznością wspominał nasze rady, słucha-jąc głośnych i pięknych audycji. Kto zaś ma tru-dności w wykonaniu takiej anteny, niech śmiało na-pisze do „Skrzynki Technicznego Polskiego Radja”, ul. Kredytowa 1 w Warszawie, która co sobota udzie-la przez mikrofon dobrych rad swoim coraz liczniej-szym słuchaczom.

**Dalekosiężne zmysły i mocny duch.** Ciało ludzkie, jego członki i zmysły są punktem wyjścia całej nie-mal cywilizacji ludzkiej. Wystarczy przypatrzeć się pokrótce dziejom człowieka i rozwojowi rzeczy, któ-re mu służą, aby przekonać się o słuszności tego twierdzenia.

Bardzo dalecy nasi pra-pra-pra-ojcowie — brakłoby tu miejsca, gdyby się rzeczywiście czy przypuszczalną ilość tych „pra” chciało uwidocznić na papierze — w walce o byt skazani byli jedynie na własne ciało, na jego członki i zmysły. Walcząc, czy polując, posługiwali się rękami, nogi były narzędziami pościgu czy ucieczki, oczy, uszy, nos, dotyk uzupełniały się wzajemnie jako środki orientacji w straszliwych warunkach pierwotnego bytu pra-człowieka.

Wzmacniający się intelekt, rozwijający swoje siły na tle walki o życie, zaopatrywał zwołna członki ludzkie w narzędzia wzmacniające i przedłużające ich działalność. Kij, kamień, topór pierwotny, praca, łuk, wzmacniały kolejno działalność ramienia ludzkiego, wydobywały człowieka mimo jego mniejszych sił, na stanowisko w przyrodzie uprzywilejowane, przybliżały chwilę, w której mógł się ogłosić istotnym panem stworzenia. Na tej samej linii, przedłużającej działanie ramienia ludzkiego, znajduje się rewolwer, karabin, działo dalekosiężne.

I noga ludzka, zdana na siebie, okazała się narzędziem niewystarczającym w walce o byt. Zastąpiły ją zrazu zwierzęta pociągowe, koń, wół, ren, a potem przyszły powołane do działania przez geniusz ludzki aparaty sztuczne, jak kolej, samochód, samolot.

Oko ludzkie, widzące tylko w dzień i to na ograniczoną odległość, uzbroiło się w szkła, mikroskopy, lunety, teleskopy i poczęło zwalczać noc, rozszerzać zakres swego panowania za pomocą corazto skuteczniejszych i potężniejszych środków oświetlenia. Niedość na tem. Oko ludzkie zapragnęło pokonać nasuwające się mu przeszkody i dokonało tego za pomocą promieni Röntgena, pozwalających zaglądnąć do wnętrza organizmu ludzkiego. Słuch wzmocnił się trąbkami akustycznymi, wynalazł sobie telefon — w tem miejscu poczynamy się zbliżyć do tej części tematu, która najbardziej nas tu interesuje. Węch, najbardziej uposledzony między swymi braćmi zmysłami, skazany poniekąd na zanik w ułatwionych przez cywilizację warunkach obecnego życia, stworzył przeciwieństwo całe gałęzie przemysłu.

Ale najbardziej pomysłowemi i sięgającemi na najdalejszą metę okazały się zmysły wzroku i słuchu. Stworzyły one tereny oddziaływania tak olbrzymie, tak genialnie skonstruowane i zorganizowane, że te stały się czemś od zmysłów poszczególnej jednostki niezależnym, a oddziaływającym w sposób obiektywny i współczesny na całą ludzkość. Mamy na myśli kino, jedno ze szczytowych dzieł i uzupełnień oka ludzkiego, i radio, które w sposób równie genialny odgrywa tę samą rolę w stosunku do słuchu.

Te dzieła cywilizacji ludzkiej wybiegają swoim działaniem poza cele wyłącznie utylitarne, obiektywizmem swoim i wartością sięgają głęboko w dziedzinę kultury, służą najwyższemu wykwitom działalności ducha ludzkiego — sztuce, nauce. Pokonywują przestrzeń i czas, czynią z człowieka pana sił przyrody i to nie tylko tyrana, walczącego o swój byt i tron, ale i artystę, tworzącego piękno, harmonję, rozszerzającego granicę swego oddziaływania na całą ziemię, skupioną w jednym ognisku solidarności ludzkiej, przekraczającego granicę bytu jednostkowego poza kres indywidualnego zgonu.

Kino i radio, to jakby dwaj bracia zbliżający się do siebie, wykuwanym mozolnie z obu stron tunelem, po przez twarde zwaly olbrzymiej góry. Chwila może już niedaleka, w której, słyszące widzenie i widzące słyszenie podadzą sobie ręce, aby odtąd postępować i działać nie oddzielnie już, ale razem. Będzie to wielki triumf ducha ludzkiego, rozjaśniającego mroki tajemnic przyrody i nieporozumień istniejących między ludźmi.

Dotąd bracia, bliźcy połączenia na drodze dźwiękowego kina i połączonej z radjem telewizji,

kroczyli oddzielnie. Brat widzący, a do niedawna niemy, upajał się barwnością i ruchliwością świata i działania ludzkiego. Brat mówiący, a ślepy zagłębiał się raczej w tajniki dźwięku, słowa, ducha ludzkiego, oddawał się rozmyślanom i marzeniom.

Chwila, w której się bracia łączą, uskrzydli ducha ludzkiego, a narzędzia, służące dotąd zmysłom ludzkim, w wyższym jeszcze niż dotąd stopniu przejdą w służbę ducha.

Włodzimierz Jampolski.

## Z kraju.

-o- Dyrektor trustu sowieckiego uratował się w Polsce od śmierci. Stołpce 28.II. — W rejonie Stołpców na teren Polski przedostał się z Rosji dyrektor trustu bawelnianego w Leningradzie Downarenko, który będąc oskarżonym o kontrrewolucyjną działalność i sabotaż przemysłu sowieckiego, miał być aresztowany.

-z- Szaleństwa „duchów” w chłopskiej chatupie. Poznań, 28.II. Ludność okolic Starego Tomyśla w powiecie Nowy Tomyśl poruszona jest niezwykle sensacją. Oto od pewnego czasu w domu gospodarza w Starym Tomyślu, Kazimierza Szymańskiego „straszy”.

Kazimierz Szymański, który liczy 80 lat, jest jeszcze pełen siły. Przed 16 laty ożenił się po raz czwarty z 47-letnią kobietą i z małżeństwa tego urodziły się dwie córki: Franciszka licząca obecnie 15 lat i Władysława — 10 lat.

Stary Szymański dzierży ster domu w bardzo krzepkich rękach. Przed trzema tygodniami jednak dom Szymańskich został po raz pierwszy nawiedzony przez „duchy” co Szymańskiego wyprowadziło z równowagi.

Mianowicie wieczorem otworzyły się nagle z trzaskiem drzwi do sieni, mimo iż za nimi nikt nie stał. Następnie otworzyła się szafa, z której wypadła cała garderoba. Poza tem zaczął skakać stół i krzesła a inne meble zmieniły miejsce. Zjawiska te powtarzały się przez trzy dni, później trochę straciły na sile, ale nie ustały bynajmniej.

Wieść o „duchach” w domu Szymańskiego rozeszła się szybko po okolicy. Przed domem jego zaczęły się gromadzić tłumy ciekawych, których ilość dochodziła czasami nawet i do tysiąca osób. Wobec tego zainteresowała się tą sprawą policja. Komendant miejscowego posterunku wraz z policjantem i sołtysem gminy dwukrotnie przesiadywał wieczorem w mieszkaniu Szymańskich.

Wszyscy oni zgodnie stwierdzają, że w domu tym dzieją się niesamowite historie. Opowiadają oni iż istotnie stół i krzesła skaczą po mieszkaniu i drzwi otwierają się z trzaskiem.

Miejscowi spirytyści uważają, iż tem medjum które wprowadza w ruch martwe przedmioty jest 15-letnia córka Szymańskiego, Franciszka, która stale przemęczoną się czuje i narzeka na bóle głowy.

## Ze świata.

-o- Świat Aryjsko-germański w Chicago ma nowy powód gniewu na Polaków. Jest nim zwycięstwo polskie w chicagoskiej radzie szkolnej w sprawie nauczania języka polskiego w miejskich szkołach wyższych. Zwłaszcza Niemców ogromnie boli to zrównania ich wartościowe z Polakami, gdyż w takim razie i oni są „minderwertige nation”.

-o- Przeciw niewolnictwu. Rząd amerykański wydał rozporządzenie zakazujące przywozu drzewa z Rosji północnej, o ile nie będzie udowodnione, że drzewo to niepochozi z pracy przymusowej.

Ta decyzja rządu amerykańskiego zwrócona jest przeciw pewnej formie niewolnictwa, wprowadzonej przez bolszewików w Rosji.

W ślad Ameryki pójdą pewnie i inne państwa, między innymi Anglja.

Ostatnio jeden z posłów parlamentu angielskiego, Bellairs, złożył na ręce premiera Mac Donalda pismo przedstawiające straszliwe położenie nowożytnych niewolników — więźniów politycznych w Rosji sowieckiej. Pismo to zostało ogłoszone do wiadomości publicznej.

Bellairs zaznacza na wstępie, że opiera się na zeznaniach 9 więźniów politycznych, którym udało się uciec z piekła bolszewickiego, oraz na zeznaniach jednego z członków czerezwyczajki, który także zbiegł z Rosji.

Z informacji ich wynika, że więźniów politycznych jest obecnie w Rosji ponad 600 tysięcy. Ogromna część ich zapędzona została do przymusowych robót w nieprzebytych lasach północnej Rosji. Pracują oni w warunkach straszliwych.

Okazuje się, że wszyscy mieszkają w bardzo pierwotnych barakach, które sami naprędce budują. Sypiają niemal na lodzie, muszą bowiem kłaść się na gołej ziemi, która wskutek silnych mrozów jest niemal przez cały czas zamrznięta. Więźniowie leżą więc prawie bezpośrednio na płycie lodowej. W norach tych pełno jest wilgoci i bardzo zimno, gdyż przez nieuszczelniony dach pada śnieg. Niema tam żadnego systemu ogrzewania, to też biedni mieszkańcy tych nor ogrzać się mogą chyba swoim oddechem. Prócz tej strasznej kłęski zimna dokuca więźniom robactwo, a w tych warunkach epidemia tyfusu plamistego zbiera niezwykle bogate żniwo.

Niema dnia żeby ktoś w takim baraku nie zmarł na śmierć szczególnie, że każdy z tych nędzarzy jest nie tylko bardzo źle żywiony, lecz jeszcze licho ubrany.

Zazwyczaj, nawet w ciągu zimy, gdyż w tym sezonie zatrudnienie w przemyśle leśnym wzrasta praca trwa po 15 godzin na dobę. Obowiązkiem każdego więźnia — pracującego przymusowo w lesie jest wyrąbanie dziennie oznaczonej ilości drzewa i oczyszczenie ich z gałęzi. Kto jest słabszy fizycznie i nie podoła ciężkiej pracy, nie zdążywszy wykonać przepisanej ilości drzew ten karany jest przez agentów czerezwyczajki batami.

Okazuje się, że wśród tak ciężko pracujących więźniów politycznych znajdują się nieraz kilkunastoletni zaledwie chłopcy oraz kobiety. Okrótni czełkiści nie mają dla nich żadnych względów i wymagają tej samej ilości drzew, co i od dorosłego i silnego mężczyzny.

Przy tej ciężkiej pracy więźniowie żywieni są tylko dwa razy dziennie. Pożywienie jest tak wstrętne, że nawet najbardziej niewybredni i najgłodniejsi ludzie nie mogą patrzeć na nie bez przykrości. W dodatku jeszcze każdy, kto nie spełni przepisanej na dzień roboty, — dostaje znacznie zmniejszoną porcję posiłku, gdyż w ciągu całego dnia może spożyć tylko 30 gramów straszego chleba, który wolno mu rozmozczyć w wodzie.

Podając te wszystkie szczegóły Mac Donaldowi, poseł Bellairs oświadcza, że służyć może jeszcze dokładnymi danymi co do osoby pewnego więźnia, który zbiegł z Sowietów, a którego nazwiska nie może wymienić z tej racji, iż jego żona i dzieci są jeszcze w państwie sowieckim i łatwo mogłyby być narażone na straszne katusze. Z zeznań owego człowieka okazuje się, że pewnego dnia władze sowieckie aresztowały go i bez żadnego sądu skazały na 5 lat robót przymusowych w przemyśle drzewnym oraz na 5 lat wygnania.

Rząd amerykański doszedł do przekonania, że byłoby rzeczą nieludzką popierać to nowożytne nie-

wolnictwo, kupując od bolszewików drzewo wyrobione rękami nieszczęśliwych ofiar. Jeżeli inne rządy pójdą w jego ślady, zrozumieją może sowiety, że trzeba zmienić postępowanie wobec więźniów politycznych.

## Ofiary.

Zamiast biletów na bal przysposobienia wojkowego Sieczkowscy 5 zł.

## Z prasy.

„Wyszedł w druku Nr. 4 „Rolnika Ekonomisty” organu Związku Organizacji Rolniczych Rzplitej Polskiej.

Numer zawiera w treści artykuły pp. J. Gościckiego, w którym autor omawia drogi walki z kryzysem rolniczym, T. Iwańskiego omawiający zagadnienie finansowania eksportu zwierząt rzeźnych oraz p. A. Kotużyńskiego, w którym autor omawia środki samoobrony, stosowane przez rolnictwo niemieckie w walce z kryzysem. Dział oficjalny zawiera sprawozdanie z posiedzenia Rady Związku Organizacji Rolniczych Rzplitej Polskiej oraz memorjały Związku w sprawie cel przywozowych na nasiona oleiste i oleje oraz w sprawie cel na trzodę chlewną. Dział przeglądu rynków zawiera wyczerpującą analizę konjunktury na rynkach: zbożowym, mięsny, jajczarskim i maślarskim, kronika krajowa i zagraniczna wreszcie zawierają szereg aktualnych informacji z zakresu bieżącej polityki gospodarczej Polski i innych krajów. Numer kończą zestawienia statystyczne cen hurtowych produktów hodowli oraz pasz, stosunku cen produktów hodowli do cen paszy oraz wskaźników cen”.

W październiku 1930 r. wyszedł z pod prasy — kwartalnik, pod nazwą „Praca i Życie” poświęcony Polskiej filozofii i zagadnieniom społecznym. Redaktorem jest p. Lucjan Marjan Frejtag, zaś wydawcą p. Bernard Kowalski.

Cenne artykuły umieszczone w kwartalniku „Praca i Życie”, przez samego redaktora — oraz wybitne jednostki świata naukowego jak: Stefanji Laudyn-Chrzanowskiej, Marji Groniek-Koryckiej, Stanisława Magnuszewskiego, Władysława Koryckiego, Antoniego Iwanowskiego, Prof. D-ra. Jana Sas Zabruskiego i wiele innych, są ciekawe w treści swej, łatwym, jasnym zrozumiałym językiem pisane — przemawiają do rozumu i duszy w ten sposób, że człowiek zbliża się do poznania Prawd Boskich.

„Prawo Życia” jest pismem naukowym i popularnym, dążącym ażeby zapewnić istnienie i rozwój wielkiej, a zagrożonej dzisiaj kultury Narodu na podstawach praw boskich i ludzkich.

„Prawo Życia” rozwija istotę prawa natury; omawia najdonioślejsze zagadnienia naszej współczesności; wyjaśnia łączność między doczesnością a wiecznością, uczy jak łączyć wiarę z wiedzą oraz poznawać filozofję przez życie.

Kto przeczyta „Prawo Życia” ten nie będzie lękał się słowa „filozofja” i dążyć będzie do tworzenia, Kół Dyskusyjnych, do omawiania zagadnień, podawanych przez „Prawo Życia”. Red. „Łowiczanina” uważa za obowiązek wskazać Sz. Czytelnikom adres redakcji „Prawo Życia”.

Warszawa ulica Krucza Nr. 5 m. 22. Konto czekowe P. K. O. Nr. 24.040. Cena roczna 4 zł.



### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 28 marca 1931 r. od godziny 10 z rana we wsi Chlebowice gm. Lubianków odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Łysio składających się z inwentarza żywego i zboża oszacowanych na zł. 950 i że na zasadzie 1070 U. P. C. ruchomości te mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 31 marca 1931 r. od godziny 10 z rana we wsi Grudze gm. Dąbkowice odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Józefy Karasiewicz składających się z domu drewnianego o 2-ch izbach krytego słomą pobudowanego na placu succ. Józefa Karasiewicza, oszacowanego do licytacji na sumę 900 zł. na rozbiórkę.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 16 marca 1931 r. od godziny 10 z rana we wsi Nowy Antoniew gm. Lubianków odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Rocha Durki składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 1200.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

## Szofer wykwalifikowany

z czerwonym prawem jazdy

poszukuje pracy. Wiadomość w Redakcji.

### Obwieszczenie o spadkach.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, iż otwarte zostały postępowania spadkowe po następujących zmarłych:

1) Piotrze Rupińskim, współwłaścicieli działki gruntu 1 mor., 150 pręt. z roli szerokiej, w terytorjum miasta Łowicza, hipoteczny Nr. 334;

2) Zofji z Gładkich Więcek, współwłaścicielce działki 1 mor., z roli szerokiej, w terytorjum miasta Łowicza, hipoteczny Nr. 334;

3) Majerze Rozentalu, współwłaścicieli niepodzielnej połowy nieruchomości w m. Łowiczu, hipoteczny Nr. 133 i

4) Ignacy Jagura, współwłaścicieli połowy nieruchomości w osadzie Bolimów, hipoteczny Nr. 18.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 8 czerwca 1931 roku w kancelarii hipotecznej w Łowiczu. Osoby interesowane winny w terminie tym zgłosić swoje prawa osobiście, lub przez pełnomocników, pod skutkami prekluzji.

2—2

### Do sprzedania

## PLAC - OGRÓD

w Łowiczu Podrzeczna 32. Wiadomość na miejscu.

3—1

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 18 marca 1931 r. od godziny 10 z rana we wsi Wola Gosławska gm. Bielawy odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Waclawiaka składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 1400.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 25 marca 1931 r. od godz. 10 z rana we wsi Bocheń gm. Dąbkowice odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Wincentego Rybusa składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 900.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

## DRUKARNIA K. RYBACKIEGO W ŁOWICZU

posiada wielki wybór luksusowych kart na bilety wizytowe, również są na składzie wszelkiego rodzaju kwintarjuszki do wrywania i pod kalkę, książki kontowe i linjowane oraz unikatki parafialne, wypisy metryk i różne druki gminne według najnowszych wzorów.

## KINO-TEATR 10 P. P. W ŁOWICZU.

Orkiestra 10 p. p. w pełnym składzie.

Piątek dnia 6 marca 1931 r. o godz. 7.30 wiecz.  
Sobota dnia 7 marca 1931 r. o godz. 7 i 9 wiecz.  
Niedziela dn. 8 marca 1931 r. o godz. 5, 7 i 9 w.  
Poniedziałek dn. 8 marca 1931 r. o g. 7.30 w.

Po raz pierwszy razem na ekranie

### Billie Dove i Rod la Rocque w filmie „Prawo Meża”

Dramat według powieści Ellinor Glynn. Realizacja: George Fitzmaurice. Skandal towarzyski tematem tego filmu. Nad program: Komedja i Tygodnik. Wolne biletu ważne tylko na godzinę 9-tą wieczór. Wszystkie dzieci placą bez względu na wiek. Następnny program: „Pochodnia” z Laurą la Plante.

## KINEMATOGRAF „EOS”

Sobota dnia 7 marca początek o g. 7 i 9 wiecz.  
Niedziela dn. 8 marca pocz. o godz. 5 i 7 w.  
Poniedziałek dn. 9 marca początek o godz. 7.30 w.

## „BIAŁE RÓŻE”

Potężny dramat erotyczno-życiowy wytw. francuskiej. W rolach głównych znana tragiczka **Diana KARENNE** oraz jej partner wytworny amant **Jack Trevor**.

Akcja toczy się w Szwajcarii i krainie ruletki Monte Carlo.

**Nad program farsa.**

Następnny program: „Ostatnia Kompanja” w roli głównej Konrad Veidt. Wkrótce arcydzieło „Molodja serc”.

## Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne i weneryczne. Zapobieganie. Analizy krwi.

Przyjmuje w środy i soboty g. 5<sup>1/2</sup> — 6<sup>1/2</sup>.  
Zduńska 27.

W Warszawie w poniedziałki i czwartki godz. 6—7.  
Piękna 16-b. 3—2

## Dom murowany sprzedam

Część należności może być na raty. Wiadomość:  
**Adamas, Małszyce, telefon 160.** 4—2

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 24 marca 1931 r. od godz. 10 z rana w Łowiczu przy ul. Rynek Kilińskiego № 22 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Goldy-Lai Wajnsztok składających się z urządzenia młyna oszacowanych na zł. 1000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 16 marca 1931 r. od godziny 10 z rana we wsi Nowy Antoniew gm. Lubianków odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Józefa Włodarczyka składających się z inwentarza żywego i martwego oszacowanych na zł. 850.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego № 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 25 marca 1931 r. od godz. 10 z rana we wsi Pilaszków gm. Dąbkowice odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Teofila Kazimierskiego składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 550.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 25 marca 1931 r. od godz. 10 z rana we wsi Pilaszków gm. Dąbkowice odbędzie się licytacja ruchomości należących do Teofila Kazimierskiego składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 1000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 25 marca 1931 r. od godz. 10 z rana we wsi Pilaszków gm. Dąbkowice odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Teofila Kazimierskiego składających się z domu mieszkalnego oszacowanych na zł. 880.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 25 marca 1931 r. od godz. 10 z rana we wsi Pilaszków gm. Dąbkowice odbędzie się licytacja ruchomości należących do Teofila Kazimierskiego składających się z obory z pustaków cementowych oszacowanych no zł. 960.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

**Matuszewskiemu Franciszkowi** z Soboty zaginęła książeczka oszczędności Nr. 1709 wydana w Kasie Oszczędności powiatu Łowickiego. 3—2

**Kopeć Waclaw** zgubił książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. Łuków. 3—2